

PIOTR DASZKIEWICZ, DARIUSZ IWAN,
TOMASZ SAMOJLIK, ANASTASIA FEDOTOVA, AURIKA RIČKIENĖ

Nieznane świadectwo początków reintrodukcji niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej

DASZKIEWICZ P., IWAN D., SAMOJLIK T., FEDOTOVA A., RIČKIENĖ A. 2020. Unknown testimony to the beginning of the reintroduction of bears in the Białowieża Forest. *Parki nar. Rez. Przyr.* **39(2)**: 89–98.

ABSTRACT: The article presents documents found in the collection of the correspondence of Janusz Domaniewski, an outstanding zoologist and nature protection activist, at the Museum and Institute of Zoology of the Polish Academy of Sciences in Warsaw, regarding the reintroduction of brown bears in the Białowieża Forest. A letter from the Experimental Department of the State Forests and Domaniewski's answer from 1932 allows the dating of the beginnings of the reintroduction. In the correspondence the issues of bears that were to be used for reintroduction were raised. Domaniewski was in favour of using wild animals, not tame, as well as those closest genetically to the historical population of bears from the Białowieża Forest. He opposed bringing bears from the Carpathians, considering them very different from the lowland population of north-eastern Poland. He also advised on the way and the most appropriate time of year to release these animals, as well as their possible feeding in the first period of reintroduction. The documents are a very valuable source for the history of zoology and the Białowieża Forest. They provide new information on the first ever reintroduction of large predators.

KEY WORDS: Białowieża Forest, bear reintroduction, Janusz Domaniewski, history of the protection of nature

Piotr Daszkiewicz: Instytut Historii Nauki PAN, ul. Nowy Świat 72, 00–330 Warszawa, e-mail: piotrdas@yahoo.fr; Dariusz Iwan: Muzeum i Instytut Zoologii PAN, ul. Wilcza 64, 00–679 Warszawa, e-mail: darek@miiz.waw.pl; Tomasz Samojlik: Instytut Biologii Ssaków PAN, ul. Stoczek 1, 17–230 Białowieża, e-mail: samojlik@ibs.bialowieza.pl; Anastasia Fedotova: Institute for the History of Science and Technology of RAS Saint Petersburg, e-mail: anastasia.env.hist@gmail.com; Aurika Ričkienė: Nature Research Centre Vilnius, e-mail: aurika.rickiene@gmail.com

Międzywojenna reintrodukcja niedźwiedzia brunatnego w Puszczy Białowieskiej była już tematem kilku artykułów. Jako jeden z pierwszych pisał o niej Jan Karpiński (KARPIŃSKI 1949), który brał w niej bardzo aktywny udział. Informacje o postępach reintrodukcji regularnie publikowały także międzywojenne pisma przyrodnicze i łowieckie (LINDEMAN 1937). Historii niedźwiedzi „Loli” poświęcono artykuł w codziennej prasie (WAJRAK 2003). Powrót niedźwiedzi do Puszczy Białowieskiej został także przeanalizowany jako pierwsza na świecie próba reintrodukcji dużego drapieżnika motywowana potrzebą przywrócenia równowagi ekologicznej oraz doświadczenie nosące ważne lekcje dla dzisiejszych inicjatyw tego typu (SAMOJLIK i in. 2018). Listy odnalezione niedawno w zbiorze korespondencji Janusza Domaniewskiego, w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN w Warszawie zawierają nieznane dotychczas informacje na temat historii reintrodukcji niedźwiedzi



Janusz Domaniewski, fotografia z 1945 roku. Archiwum MIIZ PAN.

w Białowieży. Dokumenty te zasługują na publikację i omówienie w kontekście historycznym.

Jak wiadomo niedźwiedzica Lola przyjechała do Niedźwiedziówki w Puszczy Białowieskiej 8 listopada 1937 roku. Wcześniej, bo już w 1935 roku w specjalistycznej prasie miała miejsce dyskusja na temat reintrodukcji niedźwiedzi (KUNTZE 1935). List wysłany 19 lutego 1932 roku z Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych w Warszawie do Janusza Domaniewskiego zawiera pytania o warunki sprowadzenia do Puszczy tych wielkich drapieżników. Datowanie prezentowanej w niniejszej publikacji korespondencji pokazuje, że prace nad reintrodukcją rozpoczęto kilka lat wcześniej, a wypuszczenie niedźwiedzi poprzedzone było starannym przygotowaniem merytorycznym.

Nie ma niczego dziwnego w tym, iż przygotowując tak skomplikowany projekt Lasy Państwowe zwróciły się właśnie do Janusza Domaniewskiego. Ten uznany już wówczas zoolog, wybitny ornitolog, systematyk i zoogeograf, publicysta i działacz ochrony przyrody, w latach 1921-1930 pełnił w Zakopanem funkcję inspektora ochrony przyrody i łowiectwa w Fundacji Kórnickiej, a także kustosa Muzeum Tatrzańskiego. W 1932 roku był już z powrotem w Warszawie (w 1919 roku zasłynął jako inicjator powołania Narodowego Muzeum Przyrodniczego), gdzie objął funkcję

kustosza w Państwowym Muzeum Zoologicznym. Domaniewski skromnie podkreślał w odpowiedzi przesłanej do Lasów Państwowych:

Otóż zaznaczam z góry, że odpowiedź moja oparta jest na przesłankach teoretycznych. Doświadczenia, naturalnie, w aklimatyzowaniu niedźwiedzi nie posiadam, a literatura tego tematu nie jest mi znana, jeśli się nie mylę wogóle nie istnieje. W rozwiązaniu więc zagadnienia kierowałem się znajomością teoretyczną i praktyczną niedźwiedzia oraz blisko trzydziestoletnim doświadczeniem myśliwego i hodowcy.

Należy jednak pamiętać, że reintrodukcja niedźwiedzi do Puszczy Białowieskiej była pierwszą tego typu na świecie akcją motywowaną względami ekologicznymi i historycznymi, nie zaś stricte łowieckimi (SAMOJLIK i in. 2018). Nie istniały żadne doświadczenia naukowe czy ochroniarskie, na których jej organizatorzy mogliby się oprzeć. Była to istotna różnica w porównaniu z akcją ratowania i powrotu do Puszczy Białowieskiej żubrów. W przypadku tego drugiego projektu dysponowano nie tylko doświadczeniami amerykańskimi w pracach nad uratowaniem bizonów, ale także wieloletnimi doświadczeniami związanymi z introdukcją żubrów w Pszczynie oraz Parku Aklimatyzacyjnym Józefa Potockiego w Pilawinie. Brak było natomiast jakichkolwiek doświadczeń nad reintrodukcją nie tylko niedźwiedzi, ale w ogóle dużych drapieżników. W świetle dokumentów przechowywanych w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN w Warszawie można powiedzieć, że Janusz Domaniewski dysponował niemałym doświadczeniem dotyczącym niedźwiedzi, a pochodzącym z okresu jego pracy w Fundacji Kórnickiej w Tatrach. Sprzeciwiał się wtedy ewentualnym odłowom niedźwiedzi do ogrodów zoologicznych. W liście wysłanym 15 sierpnia 1927 roku do Zarządu Ogrodu Przyrodniczego w Zamościu, pisał np.:

List WWPanów z dnia 10/8 b.r. przekazał mi Dyrektor Zborowski z prośbą o udzielenie WWPanom odpowiedzi. Otóż trudno mi jest powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, że WWPanowie mając zainteresowania przyrodnicze nie wiedzą nic o ochronie przyrody w Tatrach i starają się stąd wydostać zwierzęta rzadkie w pierwszym rzędzie podlegające ochronie. Komunikuję więc, że mowy być nie może o łapaniu tu niedźwiedzi do jakichkolwiek bądź celów. Niedźwiedzia radzę nabyć u Hagenbecka. Sądzę, że nie będzie on tam kosztował zbyt drogo.

Ten list warto zacytować także i po to, aby pokazać, jak trudnym było ewentualne uzyskanie niedźwiedzi „dzikich” i o znanym pochodzeniu, niezbędnych do prowadzenia akcji reintrodukcyjnej. Domaniewski regularnie informował Państwową Radę Ochrony Przyrody (PROP) o pojawianiu się niedźwiedzi w Tatrach, a także o problemach z tym związanych. W liście (26/08/1927) adresowanym do PROP pisał:

- 1/ Rozeszły się pogłoski, że w Tomanowej grasuje niedźwiedzica i że zabiła tam dwie owce. Okazało się to nieprawdą.*
- 2/ Chłopi z Brzegów podnieśli gwałt o szalone szkody, które jakoby robią im niedźwiedzie. Interwenjowali w starostwie, prosili o obławę. Byłem na miejscu. Ostatecznie chłopi sami oszacowali szkody na 27 zł. Pogłoski o 4 niedźwiedziach, które jakoby włóczą się tam i kaleczą ludzi okazały się nieprawdą.*

To także Janusz Domaniewski był autorem protestu i listu z 20 lutego 1931 roku do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (organu kompetentnego w sprawach ochrony przyrody) w sprawie celowego zabicia na polowaniu w Mizuniu w Karpatach Wschodnich, niedźwiedzi wraz z młodymi przez hrabiego Alfreda Potockiego. Sprawa ta odbiła się szerokim echem w mediach II RP i była ważnym elementem w dyskusji o karach za łamanie prawa ochrony przyrody. Janusz Domaniewski był niewątpliwie jednym z najlepszych znawców „niedźwiedziej problematyki” w okresie międzywojennym.

Pierwszym istotnym problemem była odpowiedź na pytanie – czy do reintrodukcji można użyć niedźwiedzi na wpół oswojonych, zwierząt przyzwyczajonych do ludzkiej obecności. Przypomnijmy, że w przypadku żubrów Jan Sztolcman i jego następcy nie mieli wyboru z racji niewielkiej liczby zwierząt, które przeżyły kataklizm wojny i rewolucji. Należało po prostu odszukać żubry i oddzielić czystą linię białowieską od kaukaskiej jak i mieszańców żubrów z bizonami i bydlęm, choć pojawiało się pytanie o ewentualne ich użycie w przypadku kolejnego kataklizmu. W przypadku niedźwiedzi nie było tego problemu. Należało jedynie określić kryteria ich wyboru. Domaniewski stanowczo odradzał używanie zwierząt mających uprzednio kontakt z ludźmi:

Starać się należy o niedźwiedzie możliwie niedawno złapane. Najlepiej byłoby specjalnie w tym celu łapać niedźwiedzie, natychmiast je przewozić i wpuszczać do kniei.

Przekonanie o konieczności używania nieoswojonych zwierząt zostało przyjęte przez organizatorów akcji reintrodukcyjnej. Historia potwierdziła słuszność podobnego wyboru, „kontakty” niedźwiadek z ludźmi były jednym z problemów akcji reintrodukcyjnej. Jak informowano w piśmie Łowiec Polski, przy okazji śmierci jednego z wsiedlanych niedźwiedzi (LINDEMAN 1938):

ludność wiosek białowieskich odnosi się do niedźwiadek z wyraźną sympatią i nawet podkarmia niektóre, bardziej śmiało, co nie jest bynajmniej pożądane, gdyż mija się z celem wyhodowania w puszczy zupełnie dzikich niedźwiedzi. Opisując łowy na jednego z misiów, „towarzysza zamordowanej niedźwiadki”, który „nie nadawał się do życia w Puszczy bo chodził po wsiach gdzie żebrał natarczywie, albo po prostu trudnił się drobną kradzieżą produktów spożywczych”, W. Lindeman (1938) zwabiwszy misia kielbasą, po odstawieniu go do warszawskiego ZOO, pisał: „Takie to były moje łowy na niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej, których żywe trofeum siedzi teraz w ogrodzie zoologicznym. Siedzi w klatce niedźwiadek, ukarany za to, że nie umiał korzystać z wolności, z miłości gościnnej Matki Puszczy i wolał przebywać w poniżającym godność zwierzęcą towarzystwie ludzi”. W dodatku misie „spoufalone z ludźmi” potrafiły nawet przeszkadzać w innych działaniach reintrodukcyjnych (LINDEMANN 1938b):

Jeden z niedźwiadek, sprowadzonych z Rosji Sowieckiej do Białowieży i wypuszczonych na wolność, odwiedził łosięta, dostając się do wewnątrz ogrodzonego zwierzyńca. Łosie zupełnie się nie przestraszyły intruza, lecz na odwrót zaatakowały



Zdjęcie z okresu reintrodukcji niedźwiedzi w Białowieskim Parku Narodowym. Fot. Jan Jerzy Karpiński. Ze zbiorów BPN.

go, bijąc dotkliwie przednimi łapami. Biedny miś, uciekając przed niemi, kilka razy wyrzwał w głowę w siatkę ogrodzenia, zanim się zorientował, że trzeba uciekać przez płot, co też uczynił po dotkliwym poturbowaniu.

Kolejnym ważnym problemem była bliskość genetyczna reintroductorych niedźwiedzi z historyczną populacją. Jak wiadomo, w chwili podejmowania decyzji o rozpoczęciu programu, w Puszczy Białowieskiej nie było już tego gatunku od przynajmniej czterdziestu lat. Pomimo stosunkowo licznych opisów historycznych niewiele przecież wiedziano o białowieskich niedźwiedziach. Wiedza o ostatnim osobniku opierała się na jednej publikacji, a pomiary biometryczne czaszki jednego osobnika niewiele mogły wnieść do wiedzy o „białowieskich misiach” (DASZKIEWICZ, SAMOJLIK 2015). Na początku XIX wieku, jak przystało na epokę, w Puszczy Białowieskiej wyróżniano trzy różne formy kolorystyczno morfologiczne (podgatunki?) niedźwiedzi (BRINCKEN 1826), co jest współcześnie zrozumiałe z uwagi na bardzo dużą zmienność wewnątrzgatunkową niedźwiedzia brunatnego. W Euroazji opisano jego kilkadziesiąt podgatunków (COUTURIER 1954). Jak zatem wybrać odpowiedni materiał do reintrodukcji? W jaki sposób pogodzić historyczną wiedzę, często dostępną jedynie w formie bardzo ogólnych dziewiętnastowiecznych opisów, z wymogiem znalezienia odpowiedniego materiału genetycznego (choć oczywiście



Państwowe Muzeum Zoologiczne, preparatornia, fotografia z 1945 roku. Archiwum MIIZ PAN.

w tamtej epoce nie używano podobnych określeń) i z dostępnością niedźwiedzi na „rynku”? Pokusa wykorzystania zwierząt najłatwiej dostępnych, to znaczy karpackich lub pochodzących z ogrodów zoologicznych, była tym większa, iż dla myśliwych jedną z najważniejszych motywacji reintrodukcji była perspektywa ponownego polowania na niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej i północno-wschodniej części kraju, a nie chęć odtworzenia pierwotnego stanu puszczańskiej fauny. Myśliwym było przecież obojętne czy niedźwiedź będzie bliski dawnej białowieskiej populacji, natomiast ważnym było by stał się ponownie zwierzyzną łowną, bez względu na swoje pochodzenie, genetykę i historię. Albert Mniszek (1934) wręcz nawoływał na łamach *Iwowskiego Łowca* do aklimatyzacji w Polsce północno-wschodniej i na Litwie niedźwiedzi karpackich. Wywołało to sprzeciw przyrodników interesujących się tym zagadnieniem. Roman Kuntze (1935) analizując historyczne dane na temat zróżnicowania niedźwiedzi w Polsce pisał na temat planowanej reintrodukcji w Puszczy Białowieskiej:

Istniał również projekt aklimatyzacji niedźwiedzia w puszczy Białowieskiej, gdzie został wytępiony około r. 1880, gdy puszcę zamieniono na rezerwat łowiecki. Jeżeliby projekt ten miał być zrealizowany, to należałoby przeprowadzić go za pomocą okazów z północno-wschodnich kresów, a nie karpackich, bo tylko wtedy zbliżylibyśmy się do

*pierwotnego stanu fauny puszczy. Ale i taki wyczyn nie byłby dla zoologa bez zarzutu, bo już niedźwiedź białowieski mógł być podgatunkowo różny od pochodzącego z okolic dalej na wschód i północ położonych jak np. dzik „białowieski”, który według ostatnich publikacji ADLERBERGA należy do zachodnioeuropejskiego podgatunku (*Sus scrofa scrofa* L.), a nie do wschodnio-europejskiego (*Sus scrofa attila* Thom.), które to podgatunki graniczą między sobą nad górnym Niemnem.*

Konsultowany w tej sprawie, na samym początku akcji reintrodukcyjnej, Janusz Domaniewski pisał na ten temat:

Na terytorjum Eurazji żyje niewątpliwie kilka, jeśli nie kilkanaście podgatunków /ras geograficznych/ niedźwiedzi. Ze względów naukowych nie byłoby wskazaniem sprowadzanie do Białowieży podgatunku odmiennego od tego, który niegdyś Białowieżę zamieszkiwał. To też w pierwszym rzędzie należy starać się o niedźwiedzia z zachodniej, względnie północno-zachodniej Rosji, co do którego można przypuszczać, że jest on albo identycznym albo bardzo bliskim naszemu niedźwiedziowi ze wschodniej Polski. W każdym razie należy się starać o niedźwiedzie równinowe. W żadnym razie nie powinno się wypuszczać niedźwiedzi niewiadomego pochodzenia. Za niewskazane uważałbym wypuszczenie niedźwiedzi górskich. Tu zwracam uwagę że na zachód i południe od Polski niedźwiedź utrzymał się tylko w górach. Te krótkie moje uwagi nie wyczerpują naturalnie zagadnienia, które winno być opracowane bardzo szczegółowo. Sądzę, że wskazaniem byłoby utworzenie komisji do tego celu.

Możemy przypuszczać, że to właśnie opinia Domaniewskiego, wyrażona w odpowiedzi na list z Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych w Warszawie, odegrała decydującą rolę w tej sprawie. Do introdukcji użyto bowiem niedźwiedzi pochodzących z Białorusi (czyli najbliższych geograficznie), a nie krajowych, karpackich.

Kolejnym pytaniem był sposób wypuszczenia introdukowanych zwierząt: czy najpierw powinny one przebywać w ogrodzonym zwierzyńcu, czy też zostać wypuszczone bezpośrednio do lasu. Domaniewski był zdania, że niedźwiedzie należy wypuścić bezpośrednio do lasu. Sugerował jednorazową introdukcję większej ich liczby, porę roku, staranny dobór miejsca wypuszczenia i w pewnych warunkach ograniczone dokarmianie (m.in. przez wysiew owsa, albowiem jak potwierdzały to obserwacje, niedźwiedzie chętnie tę roślinę zjadały, COUTURIER 1954). W tym przypadku zdecydowano się jednak na trzecie możliwe rozwiązanie, sprowadzając do klatki w głębi Puszczy z poznańskiego ZOO ciężarną samicę, słynną białowieską „Lolę” i pozwalając jej młodemu na wychowywanie się w lesie z minimalną ingerencją człowieka. W tym samym czasie wypuszczano do Puszczy oswojone niedźwiadki pochodzące z Białorusi (KARPIŃSKI 1949, SAMOJLIK i in. 2018).

Korespondencja Janusza Domaniewskiego z Zakładem Doświadczalnym Lasów Państwowych w Warszawie jest dokumentem bardzo cennym dla historii nauk przyrodniczych. Uzupełnia ona naszą wiedzę na temat akcji reintrodukcji niedźwiedzi w II Rzeczypospolitej, pierwszej tego typu akcji na świecie motywowanej nie tylko potrzebami łowieckimi, a chęcią odtworzenia i lepszej ochrony ekosystemów

Puszczy Białowieskiej. Możemy przypuszczać, że to właśnie opinia Domaniewskiego zadecydowała o wyborze zwierząt do reintrodukcji, a także wpłynęła na sposób jej realizacji. Ten cenny dla historii ochrony przyrody dokument niewątpliwie wart jest opublikowania.

Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych w Warszawie
Warszawa dn. 19 lutego 1932 Nr 86/4/32r.

Do Pana Janusza Domaniewskiego w Warszawie.

Dyrekcja Naczelna lasów Państwowych zamierza wprowadzić do Puszczy Białowieskiej niedźwiedzia, aby restytuować w ten sposób dawne jego stanowisko. Byłoby dla Zakładu bardzo cennym otrzymanie od Pana opinii zarówno co do samej idei, jak również praktycznego wykonania tego projektu. W szczególności Zakład prosiłby o odpowiedź na następujące pytania:

- 1) czy niedźwiedzie nawpół oswojone (Dyrekcja Naczelna ma ofertę na 3 sztuki) nadawałyby się do wprowadzenia do Puszczy.
- 2) czy takie niedźwiedzie należałoby trzymać przejściowo w zagrodzie i o jakich rozmiarach, w jaki sposób i czym ogrodzonej.
- 3) jeżeliby wprowadzałyby się niedźwiedzie dzikie, to czy mogłyby być użyte niedźwiedzie karpackie i skąd.
- 4) w jaki sposób należałoby złowić i przetransportować te zwierzęta.
- 5) czy niedźwiedzie te należałoby umieścić również przejściowo w zagrodzie, czy bezpośrednio w lesie.
- 6) jakie należałoby zastosować żywienie niedźwiedzi, jakie potrzebne by były urządzenia w zagrodzie.
- 7) jaki komplet niedźwiedzi byłby wystarczający do zapoczątkowania hodowli.

KIEROWNIK ZAKŁADU

J Ha [dalsza część podpisu nieczytelna, prawdopodobnie Jan Hausbrandt (1895-1940), pierwszy kierownik Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych]

19.IV 1932

Do Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych w Warszawie

List WWPanów z dnia 19 lutego b.r. otrzymałem. Przepraszam najmocniej, że tak długo nie dawałem odpowiedzi, byłem jednak tak zajęty różnymi terminowymi sprawami, że nie mogłem znaleźć dostatecznej ilości czasu, by zastanowić się nad zadaniem mi pytaniem.

Otóż zaznaczam z góry, że odpowiedź moja oparta jest na przesłankach teoretycznych. Doświadczenia, naturalnie, w aklimatyzowaniu niedźwiedzi nie posiadam, a literatura tego tematu nie jest mi znaną, jeśli się nie mylę wogóle nie istnieje. W rozwiązaniu więc zagadnienia kierowałem się znajomością teoretyczną praktyczną niedźwiedzia oraz blisko trzydziestoletnim doświadczeniem myśliwego i hodowcy. Zwierzę można wprowadzać do łowiska dwojakim sposobem: 1 – za pośrednictwem zwierzyńca /przestrzeni ogrodzonej, z której następnie zwierzyzna zostaje wypuszczona na swobodę/, 2 – przez wypuszczenie sprowadzonej zwierzyzny wprost do kniei. O ile chodzi o niedźwiedzia, to zdaniem moim pierwszy sposób nie nadaje się. Omawiać więc go nie będę. Na żądanie WWPanów mogę jednak stanowisko swoje pod tym względem umotywować. Pozostaje sposób drugi.

Sądzę, że niedźwiedzie można na nowo wprowadzić do Białowieży i jestem zdania, że należy to zrobić.

Starać się należy o niedźwiedzie możliwie niedawno złapane. Najlepiej byłoby specjalnie w tym celu łapać niedźwiedzie, natychmiast je przewozić i wpuszczać do kniei. Miejsce w którym wpuszczanoby niedźwiedzie należałoby obrać bardzo starannie. Mogę służyć pod tym względem radą, ale po uprzednim dokładnem zwiedzeniu puszczy. Wpuszczać należy po uprzednim /krótkim/ przeglądzeniu w pobliżu zawczasu przygotowanego w kilkunastu miejscach pokarmu. Jako specjalnie nadającą się do wypuszczenia porę roku wskazałbym jesień, niezbyt późną, wówczas jednak gdy niedźwiedzie nie znajdą już dostatecznej ilości pokarmu w puszczy. Na drugim miejscu postawiłbym wczesną wiosnę.

W pobliżu upatrzonego miejsca wypuszczenia trzeba uprzednio zasiał w kilkunastu miejscach owies, tak by w okresie wypuszczania niedźwiedzi owies był w stadium dojrzewania. Jeśli byłyby to niedźwiedzie trzymane przez pewien czas w ogrodach zoologicznych, trzeba by im, przynajmniej przez pierwszą jesień zadawać padlinę końską. W czasie zimy uważać i jeśli wypuszczone niedźwiedzie nie zalegną w gawry dostarczać im odpowiednią ilość pokarmu. Ze wszech miar należy dążyć do zadawania pokarmu roślinnego. Łatwiej jednak będzie utrzymać niedźwiedzie, szczególnie jeśli pochodzą one ze zwierzyńców przy pomocy pokarmu mięsnego.

Wszystkie niedźwiedzie wypuszczone do puszczy winny być znakowane. W specjalnej księdze winny być zanotowane wszelkie dane ich dotyczące /pochodzenie, płeć, data wypuszczenia, wiek itd./. Ze względów naukowych /sprawę tę uważam za bardzo ważną/, gdy niedźwiedzie się tak rozmnożą, że będą mogły być strzelane, conajmniej przez lat 50 wszystkie okazy, które zostaną zabite, a to mianowicie ich skóry i szkielety /pod żadnym pozorem nie wypychać/ powinny być zachowane w Muzeum. Zastrzeżenie to jest specjalnie ważne jeśli zostaną wypuszczone niedźwiedzie pochodzące z okolic oddalonych od Białowieży.

Sądzę, że ten sposób byłby najtańszym. Koszta sprowadziłyby się do zakupu niedźwiedzi, ich transportu i dożywiania. Im więcej wpuszczonoby niedźwiedzi, tem prędzej widziałoby się realne rezultaty. Sądzę, że jako minimum należałoby przyjąć kilkanaście okazów /równa ilość samców i samic/. Trzeba liczyć, że pewna ilość wyemigruje do sąsiednich kniei. Te jednak, jeśli zagwarantuje się im odpowiednią ochronę stracone nie będą.

Na terytorjum Eurazji żyje niewątpliwie kilka, jeśli nie kilkanaście podgatunków /ras geograficznych/ niedźwiedzi. Ze względów naukowych nie byłoby wskazaniem sprowadzanie do Białowieży podgatunku odmiennego od tego, który niegdyś Białowieżę zamieszkiwał. To też w pierwszym rzędzie należy starać się o niedźwiedzia z zachodniej, względnie północno-zachodniej Rosji, co do którego można przypuszczać, że jest on albo identycznym albo bardzo bliskim naszemu niedźwiedziowi ze wschodniej Polski. W każdym razie należy się starać o niedźwiedzie równinowe. W żadnym razie nie powinno się wypuszczać niedźwiedzi niewiadomego pochodzenia. Za niewskazane uważałbym wypuszczenie niedźwiedzi górskich. Tu zwracam uwagę że na zachód i południe od Polski niedźwiedź utrzymał się tylko w górach. Te krótkie moje uwagi nie wyczerpują naturalnie zagadnienia, które winno być opracowane bardzo szczegółowo. Sądzę, że wskazaniem byłoby utworzenie komisji do tego celu.

Wszelkimi dodatkowymi wyjaśnieniami służę jak najchętniej.

PODZIĘKOWANIA

Artykuł powstał w ramach projektu „Percepcja żubra i pierwotnego lasu w XVIII i XIX wieku: wspólne kulturowe i przyrodnicze dziedzictwo Polski i Litwy” (UMO-2017/27/L/HS3/031870) finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki i grantu S-LL-18-6 finansowanego przez Research Council of Lithuania.

PIŚMIENNICTWO

- BRINCKEN J. [1826] 1828. Mémoire descriptif sur la forêt impériale de Białowieża en Lithuanie, rédigé par le Baron de Brincken, conservateur en chef des forêts nationales du Royaume de Pologne, membre du département des forêts à la Commission des finances et du trésor, chevalier de l'ordre de St. Stanislas 2e classe. Orné de quatre gravures et d'une carte. Glücksberg, Warszawa.
- COUTURIER M. 1954. L'ours brun: *Ursus arctos*. Grenoble.
- DASZKIEWICZ P., SAMOJLIK T. 2015. Ostatnie białowieskie niedźwiedzie. *Matecznik Białowieski* 2: 15–17.
- KARPIŃSKI J. 1949. La régénération de l'ours dans la Forêt de Białowieża. *Bijdragen tot de Dierkunde* 28: 218–236.
- KNOTHE H. 1938. O reaklimatyzacji łośi w Puszczy Białowieskiej. *Łow. Pol.* 32(916): 655–656.
- KUNTZE R. 1935. Systematyka podgatunkowa, a ochrona przyrody. *Ochr. Przyr.* 15: 142–156.
- LINDEMAN W. 1937. Początki odrodzenia niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej. *Łow. Pol.* 35(873): 698.
- LINDEMAN W. 1938a. Zabicie niedźwiadka. *Łow. Pol.* 18(902): 375.
- LINDEMAN W. 1938b. Łowy na niedźwiedzia w Puszczy Białowieskiej. *Łow. Pol.* 24(908): 505–507.
- MNISZEK A. 1934. O niedźwiedziu w Polsce i jeleniu karpackim. *Łow. Pol.* 56(19-20): 149–151.
- SAMOJLIK T., SELVA N., DASZKIEWICZ P., FEDOTOVA A. 2018. Lessons from Białowieża Forest on the history and the world's first reintroduction of a large carnivore. *Conservation Biology* 32(4): 808–816.
- WAJRAK A. 2003. Został tylko niedźwiedź Bury. *Gazeta Wyborcza Duży Format* 15 stycznia 2003.

STRESZCZENIE

Artykuł prezentuje dokumenty odnalezione w zbiorze korespondencji Janusza Domaniewskiego, wybitnego zoologa i działacza ochrony przyrody, w Muzeum i Instytucie Zoologii PAN w Warszawie, dotyczące reintrodukcji niedźwiedzia brunatnego w Puszczy Białowieskiej. List z Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych i odpowiedź Domaniewskiego z 1932 roku pozwalają na datowanie początków akcji reintrodukcji. W korespondencji poruszana jest problematyka niedźwiedzi, które miały być użyte do reintrodukcji. Domaniewski opowiada się za użyciem zwierząt dzikich, a nie oswojonych, a także jak najbliższych genetycznie historycznej populacji niedźwiedzi z Puszczy Białowieskiej. Sprzeciwia się sprowadzaniu niedźwiedzi z Karpat uznając je za bardzo różne od nizinnej populacji północno-wschodniej Polski. Doradza także sposób i najwłaściwszą porę roku wypuszczenia tych zwierząt, a także ich ewentualne dokarmianie w pierwszym okresie reintrodukcji. Dokumenty są bardzo cennym dokumentem dla historii zoologii i Puszczy Białowieskiej. Dostarczają nowych informacji na temat pierwszej w historii reintrodukcji dużych drapieżników.

Nadesłano do redakcji: grudzień 2019 r.

Przyjęto do druku: grudzień 2019 r.